

To tylko drobne problemy...

Bety częściej stoją, niż jeżdżą

Spółka „Tramwaje Szczecińskie” ma 4 wagony, które jej pracownicy samodzielnie złożyli z części dostarczonych przez producenta. Są częściowo niskopodłogowe, więc chętnie korzystają z nich pasażerowie, którzy mają ograniczenia ruchowe. Dzięki swej konstrukcji mogą też poruszać się po gorszych torowiskach, na które nie wjadą w pełni niskopodłogowe swingi. Tyle tylko że w opinii pasażerów Moderusy Beta, bo o tym typie wagonów mowa, częściej stoją, niż jeżdżą.

Dwie pierwsze bety na szczecińskich torach pojawiły się na przełomie 2014 i 2015 r. Zdaniem pasażerów i miłośników miejskiej komunikacji są awaryjne i więcej stoją, niż jeżdżą. Miały być na stałe przypisane do konkretnych kursów na liniach 3 i 9, ale nikt nie jest w stanie przewidzieć, kiedy będą sprawne, więc nikt też tego nie przestrzega. Dlatego zdziwienie wywołała informacja, że „TS” po raz kolejny decyduje się na bety. Za dwa kolejne wagony spółka zapłaciła ponad 9,7 mln zł brutto.

– I, podobnie jak starsze wozy, więcej stoją, niż jeżdżą – oburzają

się internauci. – To bardzo awaryjny typ, przynajmniej w naszym mieście.

Z danych spółki wynika jednak, że nie ma aż takiego problemu.

– Przestoje się zdarzają, ale najczęściej są to awarie Systemu Informacji Pasażerskiej, drzwi i kasowników – wylicza Hanna Pieczyńska, rzeczniczka miasta ds. dróg i transportu miejskiego. – Wagony są cały czas w eksploatacji.

Starsze bety mają już po ok. 200 tys. km przebiegu. To normalne dla wagonów w tym wieku. Podobnie nowe – przez 7 i 9 dni wyjeżdżyły odpowiednio ok. 1200 i 1500 km. Ale



Moderus beta na pl. Żołnierza Polskiego w Szczecinie

Fot. Mirosław WINCONEK

faktem jest, że na mieście można je spotkać rzadko. Kilkundniowe czy nawet ponadtygodniowe przestoje

to dla nich norma. I nikt nie potrafi wyjaśnić, dlaczego tak się dzieje.

©©

ToT